Rok III. Nr. 48.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1873.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego. Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 21 grudnia.

We wtorek po raz drugi **Diana de Lys**, komedya w pięciu aktach Aleksandra Dumasa (syna) przełożona przez p. Ludwika Powidaja W abonamencie.

— Podczas świąt wznowioną będzie *Piękna Helena*.

— Niebawem ma się ukazać na naszej scenie dramat z muzyką Webera *Precioza* grywana na większych scenach niemieckich a mianowicie w *Burgu*. Rolę tytułową która jest zarazem śpiewną odegra pani Siennicka. Chóry uczą się właśnie pięknej muzyki Webera dołączonej do tego dramatu.

— W tym tygodniu zaczną się próby z wybornej komedyi pięcioaktowej Benedyksa przełożonej na polskie pod tytułem *Śluby Kawalerskie* czyli *Nieprzyjaciel Kobiet*.

— W *Burgu* jak donoszą dzienniki wiedeńskie musiano wstrzymać wystawienie kilku sztuk które zamierzano grać w tym roku z powodu choroby panny Wolter a mianowicie kilka utworów Schakespeara i *La Gueule du loup* komedya francuzka.

Przypominamy raz jeszcze że termin nadsyłania utworów dramatycynych na tegoroczny konkurs krakowsko-lwowski, upływa z dniem 1 stycznia 1874- r. Nadsyłać należy utwory do Lwowa pod adresem: Hrabia Eugeniusz Cetner Dyrekcya Dramatu.

Korespondencya.

Warszawa 17 grudnia.

Hans Mathis czyli żyd polski, dramat Erckman-Shetrin.

Nie zabijaj żyda polskiego bo wszyscy do siebie podobni, bo każdy z nich tak samo ubrany, te same gada słowa i takie same pieniądze ze sobą nosi. A jeżeliś go już zabił, kpij sobie ze świata, z sędziów, żandarmów i szubienicy, bo jak tylko bać się zaczniesz, będzie kto myślał że to wyrzuty sumienia. I ty sam gotoweś temu uwierzyći Udało Ci się kochanie *zrobić interes* właśnie wtedy, gdy cię taszczyć mieli za długi do kozy; udała Ci się gratka uprzątnięcia cichaczem nieprzyjemnego żyda co się chwali trzosem luidorów przed ludźmi, — to nie jęcz, nie skrzecz, nię wierz w strachy, duchy i widma, ale używaj spokojnie owoców pracy i dobrej opinii poczciwych ludzisków, wieżących w Twoją cnotę, rozum i obyczaje. Taki jest sens *niemoralny* tego *dramca*, lecz gdyby nic więcej nie było, niemiałby p. Królikowski sposobności ukazania tysiącznych konwulsyj, i kontorsyj, które tak jeżdżą szanownemu słuchaczowi po duszy, jak ciężka landara po grudzie. Trzeba przeto iżby Hans Mathis, oberzysta w Alzacyi dziś należącej do ks. Bismarka udając ciągle chwata, był najwierutniejszym tchórzem, któremu się ciągle widzi, że słyszy dzwonek sani, jakiemi niegdyś nieostrożny żyd polski zajechał do jego oberży. Trzeba dalej, żeby widział sędziów w ogromnych perukach i w czerwonych togach, którzy nad nim znęcają i pastwią, bo go każą magnetyzować przez jakiegoś amatora tego rodzaju komedyi.

W Warszawie magnetyzmy doprowadzają tylko do mdłości ze skutkiem, ale nawet uśpić nie umieją nikogo; — od tego mamy kilka pozytywnych dzienników. Dyć ten magnetyzer jak zacznie wypytywać Mathisa, „a jak to było, a kiedy, a wiele razy itp.“ tak biedaczysko śpiewa i śpiewa, i doczekuje się stryczka. Ale to było tylko „na teatrze,“ to był tylko sen mara, — bo Mathis budzi się, i nie pocieszą go, lecz zadusi go apopleksya. Ztąd dalszy wniosek, — ponieważ Mathis był krwisty, miał krótką szyję, niepowinien był za dużo spijać wina na weselu swej córki, nie powinien był zamykać się *solo* w pokoju. Bodźby go *szlag* nie trafił, jak mówią w poczciwej Galicyi. Chociaż dobrze że go trafił, bo coby była robiła publika, gdyby on tak pożył jeszcze z godzinę?

Aj panie Królikowski — czemu to nie grywasz w *Pozytywnych*, *Fredrze Korzeniowskim* jak najczyściej, czemu to zawziąłeś się na Saullów, Mathisów, Robinów i Rodynów? Twego wielkiego talentu tu szkoda i twej pracy i pamięci. Artysta ten niszczy sobie zdrowie wysileniem w takich, i dramach których pożytku nikomu, ani jemu, ani publice, ani nawet kasie teatralnej, co zawsze głównym być winno argumentem. Pogrzebiemy też wnet tego apoplektyka Mathisa, i położymy mu krzyż nagrobek marmurowy, bo nikt z najszczerszych sąsiadów jego i domowników, nie dowiedział się nigdy, (mimo że poszlaki w nos biły) że to taki kajdaniarz, niewstydzący się niebo-szczyków zaduszonych własną ręką, pali w piecach gipsowych. Pogrzebali Mathisa jak porządnego człowieka, jak chowają burmistrzów, posłów krajowych lub prezesów rady powiatowej — z wielkiemi honorami. I to ma być sprawiedliwość ludzka? biedny żyd polski jak przepadł, tak przepadł, spalony do szczętu, chociaż był podobno zaasekurowany na życie. Ale kto zaasekuruje publiczność warszawską na przyszłość od sztuk podobnych, jeżeli pierwszorzędni artyści niemają poczucia artystycznego ani smaku „za pół akcyi budowlanaj“? Kto? Niech odpowie za mnie Kuryer warszawski:(*) który się do łez rozezulił nad znakomitą sztuką pp. Ertman i Chatrian.

(*) NB. Kuryer Werszawski a właściwie litera *B* wcale nie złe pisze recenzye, tylko zbyt różowym był humorze — jak zwykle podczas odwilży. *P. Kore*

ROZMAITOŚCI.

Z powodu pożaru opery paryzkiej opowiadają ciekawą przygodę! Przed kilku laty nakładca paryzki Heygdt wydał najcelniejszą operę Thomas'a p. t. *Hamlet*. Stósownie do umowy z kompozytorem, oprócz oznaczonego honorarium, wydawca miał wypłacić premium w ilości 25,000 franków, w dniu, kiedy *Hamlet* doczeka się setnej reprezentacyi. Otóż na kilka dni przed wypadkiem odegrano 99 raz *Hamleta*, Pau Heygel jedna, za którym drzemawiała litera prawa, nie trzymał się jej bynajmniej, lecz wypłacił kompozytorowi umówioną kwotę.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

Ciąg dalszy.

Aśnikowski postarał się o świetne przedstawienie dwóch swoich przeróbek z niemieckiego.

W lutym grano dwukrotnie Gonitwy w Tenczynie. Ceny miejsc podwyższono o połowę. Publiczność nie zbyt licznie zebrała się, bo sztuka była licha. Nie uratowała jej wystawa niezwyczajna. — Wystąpiło na scnie sześćdziesiąt osób. Sprawiono 12 zbroi rycerskich, 12 podzbroi żołnierskich, 12 ubiorów dla trębaczy, dwa dla heroldów, 6 dla kozaków, cztery dla paziów. Sprawiono dwie nowe dekoracye.

Tragedya *Telińskiego* Barbara Radziwiłłówna dana była 24 listopada 1844, przy przepełnionym teatrze. Pani Fontelive, źle deklamując wiersze i mająca słaby organ głosu, nie podołała zadaniu. Anczyc w roli Boratyńskiego nie umiał roli. Ratowali sztukę Panna Piącze, Radzyńska i Pfeifer, — lecz nie uratowali, bo publiczność to psykała, to gwizdała. Piękna wystawa nie olśniła publiki.

Po koniec r. 1843, Meciszewski nie pobierał żadnego od rządu zasiłku na Teatr. Dopiero w r. 1844 wyrobił sobie że Sejm przyznał subwencyą teatrowi w ilości 20,000 złp. lecz w zamian za nią, kakazał przędsiębiorcy:

1) dawać widowiska przez całe lato.

2) Utrzymywać operę polską. Wypłata subwencyi miała zaczynać się od 1 stycznia 1845 roku.

Z płaconego przez rząd zasiłku 20,000 złp. odtrącano 6,000 złp. jako czynsz roczny z teatru, więc rzeczywiście z 1 stycznia 1845 r. Meciszewski pobierał 13,000 złp. subwencyi.

Wydawał zaś miesięcznie na teatr złp. 10,870, nie licząc codziennych kosztów wystawy.

Ubytek Rychtera i Palczewskiej zmniejszyły gażę miesięczną do 10,310 złp. 20 groszy Dawał nadto benefisów 21, z których każdy przecięciowo po 1,000 złp. można liczyć. Gaża początkowo nie była tak znaczną. Wynosiła ona: w styczniu 1844, złp. 6,543, w lutym 6,733 złp. w marcu i kwietniu po 6,949 złp. w maju 6,629 złp. (ubyli Mańkowscy z płacą 300 złp.) w grudniu 8,663. Nadto co widowisko wydatek wynosił 138 złp. jako stałe kozta. Wydatki nadto na garderobę, dekoracye; manuskrypta, rekwizyta, wynosiły miesięcznie od 5,000 do 6,000 złp tak, iż aby utrzymać teatr należało mieć dochodu od 17 do 20,000 złp. miesięcznie. W najlepszych atoli miesiącach przyniosł od 16 do 30 września 1844 złp. 3 851 w październiku złp. 10,924, w listopadzie złp. 14,005, w grudniu 14,455 złp. Zatemdochód nie pokrywał rozchodu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca Drukarni *Józef Łakociński*.

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 48.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 21 Grudnia 1873 r.

Opera w 3 aktach oryginalnie wierszem napisana przez L. A. Dmuszewskiego, z muzyką Józefa Elsnera:

Król Łokietek

czyli

WIŚLICZANKI

Chóry wzmocnione współudziałem PP. Amatorów.

OSOBY:

Władysław, zwany Łokietek —	Pan Terenkoczy.
Hinkon, dowódca żołnierzy nieprzyjcielskich — — —	Pan Wojnowski.
Ibertan } rotmistrze z pod władzy Hinkona	Pan Nowakowski.
Otton } rotmistrze z pod władzy Hinkona	Pan Siedlecki.
Stefan, mieszczanin z Wiślicy	Pan Siennicki.
Zosia } wieśniaczki z przedmieścia Wiślickiego	Panna Ćwikilńska,
Salusia } wieśniaczki z przedmieścia Wiślickiego	Pani Bauman.
Zuzia } wieśniaczki z przedmieścia Wiślickiego	Panna Ekel.
Jonek, narzeczony Zosi — —	Pan Roger.
Basia } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Kwiecińska.
Kasia } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Pani Pichorowa.
Magda } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Wyszowska.
Franusia } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Rachowiec.
Stasia } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Pani Rogerowa.
Marysia } wieśniaczki z wiślickiego przedmieścia	Panna Jeleniewska.
Kuba — — — —	Pan Pichor.
Walek — — — —	Pan Bogucki.
Sobek } wieśniacy z wiślickiego przedmiescia	Pan Zapałowicz.
Wojciech } wieśniacy z wiślickiego przedmiescia	Pan Lajnerowicz.
Kanty — — — —	Pan Raczyński.
Jasiek — — — —	Pan Klepacki.

Rzecz dzieje się w Wiślicy w roku 1305.

Wieśniacy, Wieśniaczki, Żołnierze, Różne widziadła i zjawiska.

W drugim akcie obrazy:

Obraz pierwszy:

a) Uwieńczenie Łokietka.
b) Pochód królów.

Obraz drugi:

a) Unia Lubelska (podług obrazu Matejki).
b) Pochód Rycerzy.

Obraz trzeci:

a) Sobieski pod Wiedniem zwycięzca Turków
b) Pochód Wieszczów.

Obraz czwarty:

Parnas polski.

Dyrektor Opery p. K. Hofmann.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.